

Ludobójcze mikroby i pustynie

O latourowskiej pokusie w *genocide studies*

DOI 10.35757/CIV.2015.17.03

Ludobójstwo jest zbrodnią zdefiniowaną w Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych 9 grudnia 1948 roku¹. Ludobójstwem jest którykolwiek z następujących czynów, dokonany w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych, jako takich: a) zabójstwo członków grupy; b) spowodowanie poważnego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia psychicznego członków grupy; c) rozmyślne stworzenie dla członków grupy warunków życia, obliczonych na spowodowanie ich całkowitego lub częściowego zniszczenia fizycznego; d) stosowanie środków, które mają na celu wstrzymanie urodzin w obrębie grupy; e) przymusowe przekazywanie dzieci członków grupy do innej grupy (art. 2). Choć wielu naukowców społecznych przyjmuje tę definicję w swoich badaniach, to większość, dostrzegając jej liczne wady, wybiera inne. W *genocide studies* nie ma powszechnie obowiązującej definicji ludobójstwa,

Lech M. Nijakowski – doktor habilitowany, pracuje jako adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, od 2001 roku jest stałym doradcą Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu RP.

¹ Szerzej D. Drózdź, *Zbrodnia ludobójstwa w międzynarodowym prawie karnym*, Oficyna Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2010.

część autorów poświęca sporo stron na uzasadnienie własnego wyboru. To, co jednak łączy większość badaczy, to zwracanie uwagi na ludobójczą intencję. W dyskursie prawnym ma ona kluczowe znaczenie, a jej interpretacja jest osadzona w doktrynie². Prawnicy biorą pod uwagę nie tylko element obiektywny zbrodni (*actus reus*), ale również element subiektywny (*mens rea*). Na zbrodnię ludobójstwa składa się – trudny do dowiedzenia – zamiar (*dolus specialis*) wyniszczenia w całości lub w części danej grupy. W naukach społecznych intencjonalność działań jest rozumiana różnorako. Ludobójstwo jako wyjątkową zbiorową przemoc ma jednak wyróżniać to, że sprawcy zabijają nie tyle po to, aby zdobyć terytorium, bogactwo, władzę czy prestiż (w ten sposób można wyjaśnić wiele masowych masakr), ale by anihilować daną kategorię społeczną. Nawet jeśli uznawane jest to za środek do realizacji narodowej utopii. W odróżnieniu od – na przykład – czystek etnicznych, w których chodzi o usunięcie ze spornego terytorium wrogów, w ludobójstwie ofiarom nie pozwala się zbiec czy wyemigrować – są mordowani przy użyciu znaczących nakładów sił i środków, często utrudniających – w oczach zewnętrznego obserwatora – osiągnięcie celów pragmatycznych, na przykład wygranie wojny³.

Akty ludobójcze są rozumiane wąsko lub szeroko. W przywołanej konwencji katalog jest bardzo szeroki, obejmuje działania, które nie prowadzą do śmierci ofiar. Niektórzy rozszerzają ten katalog o ludobójstwo kulturowe (etnobójstwo), które pierwotnie także chciano umieścić w konwencji⁴, czyli niszczenie dziedzictwa grupy, zwłaszcza języka, znaków i symboli jej pamięci zbiorowej

² Por. C. Tournaye, *Genocidal Intent before the ICTY*, „The International and Comparative Law Quarterly” 2003, t. 52, nr 2, s. 447–462.

³ Nie ma tu miejsca na szerszą dyskusję definicyjną. Swoje stanowisko wyraziłem wyczerpująco w książce *Rozkosz zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2013, s. 61–90.

⁴ Rafał Lemkin już w latach trzydziestych sformułował pojęcia „zbrodni barbarzyństwa” i „zbrodni wandalizmu”. W książce *Axis Rule in Occupied Europe* opublikowanej w USA w 1944 roku ludobójstwo kulturowe uznawał za jeden z wymiarów ludobójstwa („techniki ludobójstwa”). Szerzej R. Lemkin, *Rządy państw Osi w okupowanej Europie. Prawa okupacyjne, analiza rządzenia, propozycje zadośćuczynienia*, przekład A. Bieńczyk-Missala i in., Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2013, s. 110–120.

i tożsamości⁵. Inni zawężają katalog, uznając ludobójstwo za wariant jednego z typów wojen, w którym za „nielegalną” uznaje się daną społeczność, a nie państwo, z którym się walczy⁶.

Wszystkie te akty ludobójcze łączy jednak intencjonalne działanie albo przynajmniej zamiar ewentualny (*dolus eventualis*)⁷. A co w przypadku, gdy masowa śmierć jest wynikiem działania czynników środowiskowych, w tym patogenów (bakterii, wirusów i pasożytów)? Przecież, jak pokazuje podbój Nowego Świata, otwiera to nieoczekiwane możliwości działania sprawcom, a także zmienia ich postrzeganie sytuacji. W jaki sposób traktować te niezależne od ludzkiej woli wypadki? Czy schemat eksplanacyjny odwołujący się do intencji, świadomości i motywów sprawców nie ogranicza naszej możliwości wyjaśnienia ludobójstw? Oczywiście, chodzi tu o perspektywę socjologiczną, a zatem o określenie kluczowych czynników i etapów mobilizacji ludobójczej, a nie o wprowadzenie odpowiedzialności karnej za zdarzenia w pełni niezależne od ludzkiej woli.

Celem tego artykułu jest pokazanie zalet teorii aktora-sieci (ANT) w wyjaśnianiu ludobójstw z uwzględnieniem czynników środowiskowych. Z bogatego katalogu nie-ludzkich aktorów wyróżnione zostaną „przedmioty naturalne”, co oczywiście nie oznacza, że można zupełnie pominąć rolę rozmaitych urządzeń (na przykład kolei, telegrafu, pieców kremacyjnych czy komór gazowych). Posłużą temu ustalenia płynące z komparatystyki ludobójstw, omówione dokładnie w innym miejscu⁸. Ograniczona objętość nie pozwala na

⁵ Szerzej L. Davidson, *Cultural Genocide*, Rutgers University Press, New Brunswick – New Jersey – London 2012.

⁶ M. Levene, *Why Is the Twentieth Century the Century of Genocide?*, „Journal of World History” 2000, t. 11, nr 2, s. 313.

⁷ Zamiar ewentualny zachodzi w sytuacji, gdy sprawca: 1. przewiduje możliwość popełnienia czynu zabronionego; 2. nie chce jego popełnienia; 3. lecz godzi się na to (J. Warylewski, *Prawo karne. Część ogólna*, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 2005, s. 294). Szerzej G. Grandin, *History, Motive, Law, Intent. Combining Historical and Legal Methods in Understanding Guatemala’s 1981–1983 Genocide*, w: R. Gellately, B. Kiernan (red.), *The Specter of Genocide. Mass Murder in Historical Perspective*, Cambridge University Press, Cambridge 2003, s. 339–352.

⁸ L.M. Nijakowski, *Rozkosz zemsty...* W artykule tym wykorzystano fragmenty książki (s. 267–270).

szczegółową analizę, przedstawione tu strategie interpretacyjne dają jednak, mam nadzieję, podstawę do odpowiedzi na pytanie, czy wprowadzenie perspektywy nie-ludzkich aktorów zapewni dostateczną wartość dodaną studiów nad ludobójstwem. Artykuł adresowany jest do osób zainteresowanych problematyką *genocide studies* i z konieczności pomija wiele kluczowych kwestii istotnych z punktu widzenia badaczy ANT. Nie zawiera także podstawowego wykładu ANT⁹.

Nieludzcy mordercy

W ludobójstwach, zarówno totalnych, jak i częściowych (to po-dział autorstwa Roberta Melsona¹⁰), ważną, a niejednokrotnie kluczową rolę odgrywały czynniki środowiskowe. Można je podzielić na kilka klas (dodajmy, że takie ogólne klasyfikacje z punktu widzenia ANT mają co najwyżej wartość heurystyczną). Pierwsza klasa to czynniki towarzyszące, które pojawiły się jako następstwo działań nastawionych na izolację i/lub eksterminację ofiar. Były to przede wszystkim choroby, które szerzyły się w obozach i gettach (na przykład tyfus). Złe warunki życia, wymuszone przez sprawców, osłabiały układ odpornościowy ofiar. Zarazem koncentracja ludzi ułatwiała szerzenie się patogenów. Choć sprawcy byli zadowoleni z pozbywania się członków wrogiej (w ich oczach) grupy, to jednak niejednokrotnie podejmowali działania ograniczające epidemie, obawiając się przeniesienia chorób na społeczność sprawców. Mogło to równocześnie służyć radykalizacji polityki wobec ofiar (na przykład zamknięcie getta¹¹). Zjawisko to wystąpiło między innymi w ludobójstwie Żydów i Romów. Co ważne, może

⁹ Dobrym wprowadzeniem jest książka Krzysztofa Abriszewskiego *Poznanie, zbiorowość, polityka. Analiza teorii aktora-sieci Bruno Latoura*, Universitas, Kraków 2008.

¹⁰ R.F. Melson, *Revolution and Genocide. On the Origins of the Armenian Genocide and the Holocaust*, The University of Chicago Press, Chicago – London 1992, s. 26–28.

¹¹ Ch.R. Browning, J. Matthäus (współpraca), *Geneza „ostatecznego rozwiązania”. Ewolucja nazistowskiej polityki wobec Żydów. Wrzesień 1939 – marzec 1942*, przekład B. Gutowska-Nowak, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012, s. 122.

ono zaistnieć, gdy proces koncentracji poprzedzający eksterminację jest odpowiednio długi. Dlatego w eksterminacji Tutsi i Twa w Rwandzie w 1994 roku miało ono stosunkowo niewielkie znaczenie, pomijając oczywiste uwarunkowania ekologiczne.

Wspomnienia ocalonych pełne są opowieści o masowych ofiarach epidemii. Zarazem sporo uwagi poświęcają oni temu, jak sobie z chorobami radzili w patologicznych warunkach getta lub obozu. Przetrwanie było następstwem nie tylko indywidualnej odporności, lecz także dobrego osadzenia w sieciach społecznych, dzięki którym więźniowie uzyskiwali dostęp do lekarstw lub przynajmniej właściwego pożywienia, byli pielęgnowani oraz dowiadywali się, jak należy w danej sytuacji postępować¹². W tych okolicznościach nietypowe w oczach uczestników wydarzeń substancje mogły się stać lekarstwami, na przykład zmielony węgiel drzewny w zupie jako środek na biegunkę. Choroby lekkie w normalnych warunkach stawały się w obozach chorobami śmiertelnymi. Różnicowały także więźniów, zabijając najsłabsze osoby, zwłaszcza starców i dzieci.

Druga klasa to czynniki, które dostrzeżone przez sprawców służą im jako dodatkowy element rozprawy z grupą. Ponownie podstawowe znaczenie miały patogeny. Ważne jest jednak to, aby występowała asymetria odporności. W przeciwnym razie wspomaganie rozprzestrzeniania chorób mogłoby zagrozić sprawcom. Przykładem może być podbój nowych lądów w erze wielkich odkryć geograficznych, gdy Europejczycy zdali sobie sprawę, że Indianie czy Aborygeni masowo umierają na choroby, które na ich macierzystym kontynencie miały charakter endemiczny – przede wszystkim na ospę, odrę, grypę i tyfus. Utwierdziło ich to zresztą w przekonaniu, że ich poczynania miłe są Bogu, który wspiera wiernych w rozprawie z poganami. Rozprzestrzenianie chorób miało także charakter prymitywnej wojny biologicznej – na przykład w Ameryce rozdawano koce, którymi wcześniej okryci byli chorzy¹³. Jak się

¹² Zob. K. Korzeniewski, *Drugie oblicze wojny. Pamiętnik więźnia obozu koncentracyjnego nr 59216*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Rzeszów 1984, s. 99–103.

¹³ Por. B. Kiernan, *Blood and Soil. A World History of Genocide and Extermination from Sparta to Darfur*, Yale University Press, New Haven – London 2007, s. 72–100, 213–309.

szacuje, choroby spowodowały śmierć 95 procent populacji prekolumbijskiej¹⁴ (oczywiście dane statystyczne są przedmiotem wielu kontrowersji¹⁵). Jared Diamond zauważył w związku z tym, że zwycięzcami „dawnych wojen nie zawsze były armie mające najznakomitszych generałów i najlepsze uzbrojenie, lecz te z nich, które przynosiły najzjadliwsze zarazki i zarażały nimi swoich wrogów”¹⁶.

Dla sukcesu tej ludobójczej strategii nie miało znaczenia to, że Europejczycy nie znali etiologii chorób. Działania podejmowane w Europie w ramach walki z epidemiami miały zazwyczaj bardzo ograniczone efekty lub wręcz mogły przyczynić się do większej umieralności¹⁷. Sieci ludzi i patogenów stabilizowały się, mimo że konkwistadorzy nie mieli pojęcia o naturze, a nawet istnieniu tych nie-ludzkich aktorów. Żywe były także średniowieczne wyobrażenia o chorobie jako karze za grzechy¹⁸.

Trzecia klasa to czynniki środowiskowe wykorzystane jako podstawa w procesie anihilacji danej kategorii społecznej. W historii tego typu rolę odgrywały pustynie. Zarówno w ludobójstwie totalnym Ormian w imperium osmańskim w latach 1915–1916¹⁹, jak i w ludobójstwie częściowym Herero w Niemieckiej Afryce Południowo-Zachodniej w latach 1904–1905²⁰, „uwięzienie” ofiar na pustyni – Pustyni Syryjskiej w pierwszym przypadku, a Omaheke (Kalahari) w drugim – i izolowanie ich od źródeł wody miały apokaliptyczne następstwa. Wystarczyło deportować ofiary na pustynię (Ormianie) albo uniemożliwić im ucieczkę z niej (Herero),

¹⁴ J. Diamond, *Strzelby, zarazki, maszyny. Losy ludzkich społeczeństw*, przekład M. Konarzewski, Prószyński i S-ka, Warszawa 2000, s. 69.

¹⁵ D.S. Reher, *Reflections on the Fate of the Indigenous Populations of America*, „Population and Development Review” 2011, t. 37, nr 1, s. 172–177.

¹⁶ J. Diamond, *Strzelby...*, s. 221.

¹⁷ Por. A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Neriton, Instytut Historii PAN, Warszawa 2000.

¹⁸ T. Brzeziński, *Zdrowie i choroba w starożytności i średniowieczu*, w: T. Brzeziński (red.), *Historia medycyny*, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa 2004, s. 109.

¹⁹ Por. Y. Ternon, *Ormianie. Historia zapomnianego ludobójstwa*, przekład W. Brzozowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005.

²⁰ Por. D. Olusoga, C. Erichsen, *Zbrodnia kajzera*, przekład P. Tarczyński, Wydawnictwo Wielka Litera, Warszawa 2012.

aby rozwiązać problem bez konieczności bezpośredniego mordowania ofiar i utylizacji ich ciał. Ułatwiała to zresztą po latach sprawcom i ich potomkom wypierania się ludobójczej intencji – masowa śmiertelność przedstawiana była (i jest) przez negacjonistów jako uboczne skutki operacji militarnych.

Asymetria odporności wskazuje na to, że ludobójcze taktyki (i nie tylko one) bazować mogą na biologicznej różnicy między sprawcami a ofiarami. Poza odpornością na pewne choroby w grę może wchodzić także zdolność do trawienia niektórych produktów. W kontekście poruszanego tematu kluczowe znaczenie ma dysfunkcja enzymu ALDH (dehydrogenaza aldehydowa), co wiąże się z podwyższoną wrażliwością na alkohol. Dysfunkcja dotyczy niektórych mieszkańców Azji, Żydów aszkenazyjskich czy rdzennych mieszkańców Ameryk. W przypadku tych osób nawet mała ilość alkoholu może wywołać drastyczną reakcję organizmu²¹. Koloniści korzystali z tej podatności rdzennych mieszkańców, dostarczając im alkohol, który prowadził do rozpadu więzi społecznych, chorób i śmierci. Alkohol stał się bronią, którą skutecznie wykorzystywano w celu pacyfikacji ofiar. Z czasem zaczęto postrzegać to jako bardzo poważny problem. Aborygeński działacz zwrócił uwagę na to, że nieuregulowane przepisy w zakresie sprzedaży alkoholu są „usankcjonowanym przez państwo ludobójstwem dokonywanym na rdzennej ludności”²². Taki „biologiczny marker” stanowi szczególnie przypadkowy przypadek w historii ludobójstw. Co ciekawe, myślenie o tym odżywa w teoriach spiskowych, gdy oskarża się różne państwa o dążenie do wytrzebienia danej grupy za pomocą szczepionek lub tworzenia „dedykowanych” chorób (na przykład HIV/AIDS).

Oczywiście, asymetria ta w innych przypadkach utrudniała procesy europejskiej kolonizacji. Najlepszym przykładem jest malaria, która zabijała masowo białych kolonistów. W tym przypadku

²¹ *Biologiczne uwarunkowania podatności na alkohol. Grupy specjalnego ryzyka*, Raport International Center for Alcohol Policies, listopad 2001, <http://icap.org/LinkClick.aspx?fileticket=MXruMO8pwIU%3D&tabid=75> [dostęp: 29 lutego 2016].

²² Cyt. za S. Lindqvist, *Terra nullius. Podróż przez ziemię niczyją*, przekład I. Kawadło-Przedmojska, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2010, s. 60.

anemia sierpowata (niedokrwistość sierpowata), wynikająca z mutacji w genie hemoglobiny, wiąże się z odpornością na malarię. Nosiciele jednej kopii wadliwego genu nie mają objawów klinicznych, a korzystają z przywileju odporności. Dlatego na terenach malarycznych w rdzennych populacjach utrzymała się ta mutacja, zapewniająca na przykład wielu Afrykańczykom przewagę nad Europejczykami.

Tworzenie warunków, w których ofiary masowo umierały, wiązać się również mogło z zaburzaniem ekosystemów. Amerykanie w czasie ostatecznej rozprawy z Indianami w latach 1866–1890 (w tym czasie można mówić, moim zdaniem, o ludobójstwie częściowym) masowo zabijali bizona, które były podstawowym źródłem mięsa i skóry dla koczowniczych społeczności indiańskich (wykorzystywano także wiele innych fragmentów ciał, wytwarzając broń, narzędzia i przedmioty codziennego użytku). Oczywiście, nie tylko chęć ostatecznego spacyfikowania Indian popychała Amerykanów do rzezi – był to popularny sport, niczym współczesne safari. Również „polityka głodu” mogła bazować na plagach (na przykład głód w Irlandii w latach 1845–1852). W innych przypadkach masowa umieralność mogła być wynikiem gospodarowania zasobami zboża w czasach niskich plonów („wielki głód” w Ukrainiejskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej w latach 1932–1933, przez niektórych uznawany za ludobójstwo²³).

Zanim spróbujemy wykorzystać dorobek ANT, należy zauważyć, że w perspektywie socjologii zbiorowej przemocy mamy do czynienia z kontinuum form społecznych – od ograniczonych czasowo i przestrzennie oraz pociągających za sobą relatywnie małą liczbę ofiar linczów i pogromów, poprzez wojenne masakry, zbrodnicze czystki etniczne, masową przemoc wojen totalnych po ludobójstwa częściowe i totalne. Sama przemoc jest formą ładu społecznego i należy ona do podstawowych problemów każdego społeczeństwa²⁴.

²³ Por. B. Bruneteau, *Wiek ludobójstwa*, przekład B. Spieralska, Oficyna Wydawnicza „Mówią Wieki”, Warszawa 2005, s. 86–93.

²⁴ T. von Trotha, *W kwestii socjologii przemocy*, przekład E. Płomińska-Krawiec, w: Ł. Musiał (wyb. i oprac.), *Języki przemocy*, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań 2014, s. 392.

Aby w pełni zrozumieć ludobójczy potencjał państw, trzeba zatem uprawiać procesualną socjologię historyczną. Ludobójstwo nie jest następstwem jednej decyzji – wylania się stopniowo. Podejście procesualne w *genocide studies* zaproponował Leo Kuper²⁵, a dziś jest ono szeroko wykorzystywane. Do badaczy tego nurtu należą między innymi: Alexander Hinton²⁶, Mark Levene²⁷, Jacques Sémelin²⁸, Michael Mann²⁹ i Zygmunt Bauman³⁰. Wszyscy ci autorzy ukazują ludobójstwo jako wynik złożonych konstelacji bardzo różnych czynników. Jednocześnie łączy ich spojrzenie na nie-ludzi jako na przedmioty, wobec których ludzie prowadzą politykę, nawet jeśli czasami wymuszoną okolicznościami. ANT jest o wiele bardziej radykalny, jeśli chodzi o sprawczość nie-ludzkich aktantów.

ANT i ludobójstwa

Sięgnijmy teraz do prac jednego z najważniejszych przedstawicieli teorii aktora-sieci, Bruno Latoura. Najistotniejsze z punktu widzenia *genocide studies* pozostaje odrzucenie klasycznego podziału na naturę i społeczeństwo, gdzie natura jest rozumiana jako bierny przedmiot operacji ludzi, którzy jako jedyni prowadzą politykę. Latour krytykuje „Nowoczesną Konstytucję” i wprowadza kategorię nie-ludzkich aktorów (organizmów, maszyn, zjawisk przyrodniczych itd.), którzy mogą prowadzić do głębokich zmian

²⁵ L. Kuper, *Genocide. Its Political Use in the Twentieth Century*, Yale University Press, New Haven – London 1981.

²⁶ A.L. Hinton (red.), *Annihilating Difference. The Anthropology of Genocide*, University of California Press, Berkeley – Los Angeles – London 2002.

²⁷ M. Levene, *Genocide in the Age of the Nation State*, t. 1: *The Meaning of Genocide*, t. 2: *The Rise of the West and the Coming of Genocide*, I.B. Tauris, London – New York 2005.

²⁸ J. Sémelin, *Purify and Destroy. The Political Uses of Massacre and Genocide*, przekład C. Schoch, Columbia University Press, New York 2007.

²⁹ M. Mann, *The Dark Side of Democracy. Explaining Ethnic Cleansing*, Cambridge University Press, Cambridge 2006.

³⁰ Z. Bauman, *Nowoczesność i Zagłada*, przekład T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2012.

(z klasycznej perspektywy) przyrodniczych i społecznych. Ludzkich i nie-ludzkich aktorów, tworzących kolektyw, łączą sieci. Znaczenie danego elementu zależne jest od jego powiązań z innymi elementami. Z pozoru drobna zmiana technologiczna, społeczna lub przyrodnicza może prowadzić do rewolucyjnych przemian i zmiany „tożsamości” aktorów. Ludzie i nie-ludzie tworzą hybrydy (już nasza zdolność do trawienia jest związana z obecnością w układzie pokarmowym odpowiednich szczepów bakterii). Działania ludzi są w znacznej mierze wynikiem „przypadku”, czyli niezaplanowanych i nieuświadomianych wpływów nie-ludzkich aktorów. Latour obrazuje tę zależność przykładem osiągnięć Ludwika Pasteura³¹. Tradycyjnie jest on uznawany za genialnego naukowca, który dzięki ciężkiej pracy i inteligencji dokonał wielkiego odkrycia naukowego, ale nie zostało ono zrozumiane przez „maluczkich”. Tymczasem dla dokonań Pasteura znaczenie miały ruch higieniczny we Francji, instytucja laboratorium (w tym mikroskop i hybrydyczny bakcyl), konkurencja z innymi naukowcami, zaangażowanie hodowców oraz prezentacja i popularyzacja wyników. Dzięki temu, że uwzględnił on nie-ludzkich aktorów, doprowadził do ustabilizowania rozległych sieci społecznych. „Ta transformacja całego społeczeństwa według eksperymentów laboratoryjnych jest ignorowana przez socjologów nauki. Nie ma żadnego zewnątrz względem nauki, są tylko długie, wąskie sieci, które umożliwiają krążenie faktów naukowych”³². W perspektywie ANT zatem, posługując się syntetycznymi definicjami Johna Law, „to, co społeczne, to nic innego jak uporządkowane sieci heterogenicznych materiałów”, a „to, co analitycznie liczy się jako osoba, jest efektem wytworzonym przez sieć heterogenicznych materiałów, wchodzących ze sobą w interakcje”³³.

³¹ B. Latour, *Pasteurization of France*, Harvard University Press, Cambridge 1988.

³² *Idem*, *Dajcie mi laboratorium, a poruszę świat*, przekład K. Abriszewski, Ł. Afeltowicz, w: E. Bińczyk, A. Derra (red.), *Studia nad nauką i technologią. Wybór tekstów*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2014, s. 173.

³³ J. Law, *Uwagi na temat teorii aktora-sieci: wytwarzanie ładu, strategia i heterogeniczność*, przekład K. Abriszewski, w: E. Bińczyk, A. Derra (red.), *Studia nad nauką i technologią...*, s. 218, 221.

W perspektywie ANT kolonizacja europejska mogła postępować dzięki przemianom rozległych sieci. Nie da się wyjaśnić odkrycia morskiej drogi do Indii czy Ameryki determinizmem technologicznym (na przykład pojawieniem się nowych statków, które „domagały się” użycia) lub też skrupulatnym planowaniem wielkich umysłów epoki. Znaczenie miały zarówno elementy zwykle traktowane jako społeczne (na przykład powołanie komisji naukowej przez króla Jana II), urządzenia (zbudowanie karaweli, opracowanie nowych urządzeń do nawigacji i ich rozpowszechnienie), jak i siły przyrody (prądy morskie i wiatry). Wyłonienie się nowej ich konfiguracji stworzyło sieć, w której objawiły się nowe cechy aktorów – na przykład prądy w okolicach równika mogły się okazać sprzymierzeńcem, przyspieszając morską podróż, jako przyjazne „morskie autostrady”³⁴.

Odkrycie Ameryki nie było zatem prostą realizacją planów gospodarczych, ekspansji politycznej i ambicji „drugich synów” szlachty. Równie istotne jest ujawnienie się nowych aktorów nieludzkich, którzy pozwolili na zupełnie nowe działania społeczne. Sukces Europejczyków był bezpośrednim następstwem tego, że „nowocześni” – jak ich określa Latour – „wynaleźli dłuższe sieci przez włączanie do nich określonych nieludzi”³⁵. Dzięki temu społeczności na nowych kontynentach, skutecznie izolowane od eurazjatyckich wpływów, znalazły się w domenie konkwistadorów.

Ameryka podbijana była przez złożone hybrydy. Chronologicznie pierwszą było śmiercionośne połączenie konia, człowieka, arkebuz, stalowych: miecza, lancy, sztyletu i pancerza oraz armaty. Europejczycy doskonalili sztukę wojenną w niekończącej się „europejskiej wojnie domowej”, która z czasem doprowadziła do powstania nowoczesnych państw narodowych³⁶. Jednak ich sukces zależny był w znacznej mierze od nowych konfiguracji i translacji.

³⁴ *Idem*, *On the Social Explanation of Technical Change: The Case of the Portuguese Maritime Expansion*, „Technology and Culture” 1987, t. 28, nr 2, s. 227–252.

³⁵ B. Latour, *Nigdy nie byliśmy nowocześni. Studium z antropologii symetrycznej*, przekład M. Gdula, Oficyna Naukowa, Warszawa 2011, s. 166.

³⁶ Ch. Tilly, *Coercion, Capital and European States: AD 990–1992*, Blackwell Publishing, Cambridge 1992.

Okazało się, że „koń” zmienił swą naturę w Nowym Świecie, pozbawionym analogicznych zwierząt hodowlanych. Nie tylko zapewniał przewagę wynikającą z *braku* posłusznego zwierzęcia wierzchowego u rdzennych Amerykanów (co wiązało się z mobilnością, zwiadem, lepszą pozycją w walce itd.), ale również stawał się bronią psychologiczną. Szybko stał się także istotnym aktorem Ameryk, zwłaszcza od czasu, gdy zbiegłe konie przekształciły się w mustangi i zostały oswojone przez piesze plemiona koczownicze. Było to jedno z kluczowych źródeł narodzin imperium Komanczów³⁷. Zwycięska walka konkwistadorów nie była przeto prostym przeniesieniem skutecznej taktyki europejskiej w nowe środowisko. Tym bardziej że arkebuzy, jako bardzo kłopotliwy rodzaj broni, nie mogły zapewnić same z siebie sukcesu w walce ze znacznie liczniejszym wrogiem. Był to wynik powstania zupełnie nowych sieci, w których dobrze znane przedmioty ujawniły nowe jakości.

Sukces kolonizatorów miał również ścisły związek z faktem – o którym już wspominałem – że byli odporni na pewne choroby, nieznanne w Nowym Świecie, a razem z kolonistami przypląnęły wywołujące je patogeny. Patogenami konkwistadorzy nie posługiwali się tak jak koniem czy bronią, nie wiedzieli nawet, że istnieją, ale były one ich największym sprzymierzeńcem. Masowa umieralność Indian przynosiła różnorakie skutki. Osłabiała opór militarny, prowadziła do wojen domowych i walki o władzę, rozkładu struktur społecznych i zwiększała podatność na atak. Ale jednocześnie wzmacniała przekonanie Hiszpanów, że Bóg jest po ich stronie, a oni realizują Jego wolę. Patogeny, ujawniając swą śmiertcionośną moc w tym szczególnym ekosystemie, zwiększyły władzę ideologiczną kolonizatorów. Michel Mann napisał w tym kontekście o władzy biologicznej³⁸, szukając poza swoją podstawową typologią władzy wyrazu dla znaczenia epidemii. Dzięki temu przed kolonizatorami otworzyły się możliwości, których prawdopodobnie

³⁷ Por. S.C. Gwynne, *Imperium księżycy w pełni. Wzlot i upadek Komanczów*, przekład B. Hlebowicz, Czarne, Wołowiec 2015.

³⁸ M. Mann, *The Dark Side...*, s. 75.

w ogóle nie rozważaliby w innych warunkach (wyobraźmy sobie analogiczne epidemie w Chinach w czasach pierwszych kontaktów z europejskimi wyprawami morskimi). Plany podboju skryształizowały się za sprawą polityki bakterii i wirusów, która uśmierciła miliony rdzennych mieszkańców³⁹.

Dlaczego jednak to Europejczycy mieli taką przewagę, dlaczego to po ich stronie „opowiedziały” się wirusy i bakterie? Wynika to ze szczególnej trajektorii historycznej, która umożliwiła w Eurazji udomowienie roślin i zwierząt oraz dyfuzję tych odkryć w skali obu kontynentów. Wymagało to spełnienia wielu warunków, o których szczegółowo traktuje książka Jareda Diamonda. Zwierzęta były źródłem nowych chorób, które okresowo przetrzebiali eurazjatycką populację. „O ile rozwój rolnictwa okazał się dla naszych zarazków błogosławieństwem, o tyle powstawanie miast było stworzeniem im prawdziwego raj⁴⁰”. Dzięki temu jednak znaczna część populacji nabyła odporność, która okazała się w spotkaniu z mieszkańcami Ameryk i Australii nieocenioną przewagą. Patogeny będące bezdyskusyjnym zagrożeniem w Eurazji nagle stały się zupełnie nowymi obiektami, zwiększającymi władzę i skuteczność kolonistów. W tym zakresie wyjątkowe połączenie patogenów, przeciwciał i ludzi wywołało dziejowe konsekwencje.

Lekcja płynąca z historii podboju Nowego Świata ma znaczenie dla wszystkich ludobójstw. Pokazuje bowiem, w jakim stopniu decyzje sprawców uzależnione były od okazji, stwarzanych przez sieci społeczne, od polityki nie-ludzkich aktorów. „Rzeczy, poza »determinowaniem« czy służeniem jako »horyzont ludzkiego działania«, mogą je autoryzować, pozwalać na nie, umożliwiać je, zachęcać do niego, wyrażać na nie zgodę, sugerować mu je, wpływać na nie, powstrzymywać je, umożliwiać jego wykonanie, zabraniać go i tak dalej⁴¹”. Spójrzmy na ludobójstwa z czasów II wojny świa-

³⁹ Szerzej na temat pojęcia polityki organizmów B. Latour, *Polityka natury. Nauki wkraczają do demokracji*, przekład A. Czarnacka, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2009.

⁴⁰ J. Diamond, *Strzelby...*, s. 232.

⁴¹ B. Latour, *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, przekład K. Abriszewski, A. Derra, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2010, s. 101.

towej. Stworzenie wysoce mobilnych, zmotoryzowanych jednostek Einsatzgruppen sprawiło, że mordy i pacyfikacje mogły osiągnąć niezwykłą skuteczność. Ale dla zbrodniczego powodzenia ważne było na równi wykorzystanie innych elementów, w tym formacji pomocniczych złożonych z lokalnych kolaborantów. Te nowe powiązania ujawniły możliwości, które niejednokrotnie „same się nasywały”, zwiększając skalę zbrodni. Rodziły także problemy, które wpływały na reorganizację sieci. Przykładem może być wyzwanie, jakim było radzenie sobie z tak wielką liczbą ciał. Trupie gazy z masowych grobów zdradzały ich położenie i zatrwały odorem okolicę. Podejmowano różne eksperymenty, w tym bardzo drastyczne. W jednym z przypadków nagich Żydów stłoczono w mogile, której dno pokryte było niegaszonym wapnem (tlenkiem wapnia). Następnie ofiary polano wodą. Wapno w kontakcie z wodą lasowało się – powstał wodorotlenek wapnia, silnie żrąca substancja. Ludzie umierali w straszliwych męczarniach⁴². Ostatecznie zastosowano *Sardinenpackung*, metodę opracowaną przez Friedricha Jeckelna, która polegała na tym, że żywym ofiarom kazano się rozebrać i ułożyć w równych rzędach na ciałach wcześniej zabitych, żołnierz zaś przechodził po nich, strzelając im w tył głowy. Groby wypełnione były optymalnie, a ofiarom nie trzeba było patrzeć w twarz przy strzelaniu⁴³. Podobnie późniejsze ukrywanie zbrodni, polegające na wykopywaniu ciał i ich paleniu, doprowadziło do wynalezienia „rusztu” – przekładano warstwy ciał warstwami drewna, a całość polewano ropą. Później, wraz z obozami zagłady, rozwijano system spalania ciał. Mieliśmy zatem do czynienia ze złożonym procesem socjotechnicznym⁴⁴, który otwierał przed ludźmi nowe możliwości – i pokusy – masowego mordowania. Ten aspekt ludobójczego procesu wymaga jednak osobnego studium, ukazującego na przykład, dlaczego mobilne komory gazowe nie okazały się

⁴² R. Rhodes, *Mistrzowie śmierci. Einsatzgruppen*, przekład Maciej Urbański, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2007, s. 294.

⁴³ *Ibidem*, s. 307.

⁴⁴ Por. J. Law, M. Callon, *Engineering and Sociology in a Military Aircraft Project. A Network Analysis of Technological Change*, „Social Problems” 1988, t. 35, nr 3, special issue: „The Sociology of Science and Technology”, s. 295.

podstawowym instrumentem Zagłady. Szczególnie interesującym przypadkiem dla badaczy ANT mogą być eksperymenty w obozie w Chełmnie⁴⁵. Istniejące analizy, choć pokazują znaczenie presji okoliczności oraz rozpoznawanie możliwości i ograniczeń urządzeń technicznych, skupiają się tylko na planach i decyzjach ludzi⁴⁶.

Niezwykle ważne jest to, że w ramach tego procesu następowała również delegacja moralności i prawa⁴⁷. Nowe rozwiązania techno-społeczne umożliwiały działanie w sposób wysoce bezrefleksyjny. Praktyki, z czasem instytucjonalizowane, rozwiązywały wiele problemów, na przykład – w przypadku ludobójstwa Żydów – utrzymując ofiary w nieświadomości co do ich losu i tym samym uwalniając sprawców od konieczności zmierzenia się z paniką, histerią czy błaganiem o życie. Sprawna machina obozu zagłady nie była całkowicie nowym pomysłem – wyłoniła się z translacji dokonujących się przynajmniej od początku operacji Barbarossa (oczywiście z uwzględnieniem wcześniejszych doświadczeń z obozami koncentracyjnymi oraz zdobytymi w ramach programów T4 i 14f13⁴⁸). Tak samo zabijanie dzieci z wyzwania psychologicznego, moralnego i organizacyjnego (co pokazuje słynny przypadek mordu w Białej Cerkwi⁴⁹) stało się codzienną pracą Niemców. Sprawcy wraz z urządzeniami, patogenami i ekosystemami stawali się zorganizowaną całością. Historia negocjacji i translacji przestała być dostrzegana, powstawała „czarna skrzynka” (jak to określa Latour⁵⁰). W tej perspektywie skupianie się na psychologii sprawców, pytanie o to, jak zwykli ludzie mogli zabijać, traci na znaczeniu. Ich działania były w znacznej mierze wynikiem ukonstytuowania się nowych sieci, zmieniających także „naturę” ludobójców.

⁴⁵ Ch.R. Browning, J. Matthäus, *Geneza...*, s. 406–409; P. Montague, *Chełmno. Pierwszy nazistowski obóz zagłady*, przekład T. Gałązka, Czarne, Wołowiec 2014.

⁴⁶ Por. S. Friedländer, *Czas eksterminacji. Nazistowskie Niemcy i Żydzi 1939–1945*, przekład S. Kupisz, A.M. Nowak, K. Masłowski, Prószyński i S-ka, Warszawa 2010, s. 355 i nast.

⁴⁷ Na temat znaczenia terminu „delegacja” zob. K. Abriszewski, *Poznanie...*, s. 215–220.

⁴⁸ Por. G.E. Schafft, *Od rasizmu do ludobójstwa. Antropologia w Trzeciej Rzeszy*, przekład T. Bałuk-Ulewiczowa, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006, s. 141–162.

⁴⁹ R. Rhodes, *Mistrzowie...*, s. 196–203.

⁵⁰ B. Latour, *Science in Action. How to Follow Scientists and Engineers through Society*, Harvard University Press, Cambridge 2003, s. 130–131.

W przypadku patogenów i pustyń delegacja moralności miała szczególny charakter, sprawiając, iż sprawcy mogli postrzegać deportację i izolację jako działania niemające nic wspólnego z zabijaniem. Masowa śmiertelność, będąca bezpośrednim następstwem zbiorowych działań sprawców, stawała się niejako procesem niezależnym, związanym z samoorganizacją społeczności ofiar. W tej sytuacji słowa Lothara von Trothy mogły się wydawać w pełni zrozumiałe i „oczywiste”:

Przyjęcie kobiet i dzieci, które są w większości chore, stanowi duże ryzyko dla naszych sił, a karmienie ich jest poza dyskusją. Z tej przyczyny uważam za bardziej rozsądne, aby cały naród zginął, niżby miano dopuścić do targów z naszymi żołnierzami czy też uszczuplono nasze zapasy żywności i wody⁵¹.

Kontekst międzynarodowy ma, jak pokazują badania, kluczowe znaczenie dla przeprowadzenia ludobójstwa. Zwłaszcza wojna zwiększa ryzyko eksterminacji grupy zdefiniowanej przez sprawców jako wroga⁵². Choć aspekt ten jest przedmiotem wielu studiów, to często ujmuje się go jedynie na poziomie makrospołecznym. Tymczasem ANT pozwala nam na ten proces spojrzeć z mikro-perspektywy, a ściślej odrzuca podział na jakościowo odmiennych mikro- i makroaktorów⁵³. ANT uwzględnia obok działań dyplomatów czy dowódców wojskowych wpływ aktorów nie-ludzkich. Przykładem zastosowania takiej strategii może być analiza procesu dezorganizacji państwa jako złożonej sieci⁵⁴. „Państwa upadłe” bowiem były często miejscem krwawych aktów przemocy. Suwerenność w praktyce jest zdolnością państwa do prezentowania

⁵¹ Cyt. za M.I. Midlarsky, *Ludobójstwo w XX wieku*, przekład B. Wojciechowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 34.

⁵² Por. M. Shaw, *The General Hybridity of War and Genocide*, „Journal of Genocide Research” 2007, t. 9, nr 3, s. 461–473.

⁵³ Szerzej M. Callon, B. Latour, *Unscrewing the Big Leviathan. How Actors Macrostructure Reality and how Sociologists Help Them To Do So*, w: K.D. Knorr-Cetina, A.V. Cicourel (red.), *Advances in Social Theory and Methodology. Toward an Integration of Micro- and Macro-Sociologies*, Routledge, Kegan Paul, Boston 1981, s. 277–303.

⁵⁴ J. MacKay, *State Failure, ActorNetwork Theory, and the Theorisation of Sovereignty*, „Brussels Journal of International Studies” 2006, t. 3, s. 61–98.

się jako niepodzielny aktor w systemie międzynarodowym. Innym przykładem są analizy konfliktów w ich napięciu między lokalną areną a globalnymi czynnikami⁵⁵. Patogeny i pustynie w opisywanych ludobójstwach wiązały się z działaniami nie tylko lokalnych sprawców, ale również obcych rządów i opinii publicznej. Na przykład sukces deportacji Ormian w imperium osmańskim wiązał się z powstaniem stabilnej sieci łączącej niemieckich dyplomatów, radykalne frakcje tureckich wojskowych, polityków i urzędników, imamów, kolej, telegraf, Pustynię Syryjską – i innych jeszcze aktorów. Proces negocjacji sprawił, że wiele powiązań zostało zamkniętych w czarnych skrzynkach i uwagę przykuwała jedynie polityczna działalność przywódców młodo-tureckich. Skupiona na nich historia polityczna jest w stanie uchwycić jedynie niektóre aspekty procesu mobilizacji ludobójczej.

W czasie ludobójstw dochodzi także do wyłonienia się nowych aktantów (ludzkich i nie-ludzkich) oraz form wiedzy, która „może być postrzegana jako produkt czy też wytwór sieci heterogenicznych materiałów”⁵⁶. W ramach nazistowskiej maszyny zagłady i opresji eksperymenty na więźniach miały systemowy charakter i służyły rozwojowi badań naukowych z różnych dyscyplin. Wielu lekarzy wykorzystywało zdobyte w czasie wojny wyniki w późniejszych karierach. Pewne tematy i metody mogą się pojawiać dopiero w określonych sieciach, na przykład badania nad głodem rozwinęły się dzięki barbarzyńskim warunkom w żydowskich gettach.

Dyskusja o wartości dodanej

Czy wykorzystanie ANT pozwala nam lepiej wyjaśnić mobilizację ludobójczą i sam przebieg zagłady? Podkreślmy, że istnieją różne strategie „uwolnienia się” od intencji i motywów sprawców, gdy

⁵⁵ N. Srnicek, *Conflict Networks. Collapsing the Global into the Local*, „Journal of Critical Globalisation Studies” 2010, nr 2, s. 30–64.

⁵⁶ J. Law, *Uwagi na temat...*, s. 217.

analizujemy procesy ludobójcze. Ludobójstwo można postrzegać jako formę społecznej kontroli i analizować, wykorzystując geometrię społeczną Donalda Blacka⁵⁷. Można je potraktować jako wyraz ludzkiej agresywności i następstwo zawiązywania się męskich koalicji, jak to czyni psychologia ewolucyjna⁵⁸. Można by też spróbować wykorzystać teorię autopoietycznych systemów samo-referencyjnych Niklasa Luhmanna⁵⁹ czy memetykę, wprowadzając replikator drugiego stopnia (na przykład badając rozprzestrzenianie się memów obozów koncentracyjnych, dehumanizacji ofiar czy eksterminacji jako obrony wspólnoty sprawców)⁶⁰. Co zatem wyjątkowego oferuje ANT?

Przede wszystkim pozwala dostrzec różne formy sprawczości urządzeń, organizmów i zjawisk przyrodniczych. „Nie-ludzie zasługują na coś więcej niż odtwarzanie bez końca upokarzającej i nieco wulgarnej roli przedmiotu na wielkiej scenie natury”⁶¹. Na skutek polityki patogenów sprawcy mogą się stać zupełnie nowymi ludźmi. Ich tożsamość nie jest bowiem niezmienna, ale określona przez powiązania w ramach sieci. Krwawe żniwa europejskich wirusów i bakterii uczyniły z konkwistadorów niezwykle skutecznych wojowników, otworzyły przed nimi nieoczekiwane możliwości okupacji nowych lądów i wzmocniły ich determinację, potęgując zasoby władzy ideologicznej czerpiącej z religijnego fanatyzmu. Z tej perspektywy opisy podboju Nowego Świata, które o epidemiach wspominają na marginesie, są zupełnie nieadekwatne. Ucieczka powstańców Herero na pustynię po bitwie pod Waterbergiem (nie jest tu istotne, czy był to przemyślany plan Niemców, czy przypadek) dały korpusowi ekspedycyjnemu Lothara von Trothy okazję nie tylko do rozprawienia się z siłami zbrojnymi, ale również

⁵⁷ B. Campbell, *Genocide as Social Control*, „Sociological Theory” 2009, t. 27, nr 2, s. 150–172.

⁵⁸ Por. D.M. Buss, *Psychologia ewolucyjna*, przekład M. Orski, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2003, s. 306–337.

⁵⁹ O wojnie w tej perspektywie por. K.C. Matuszek, *Systemy wojenne. Współczesne wojny w perspektywie teorii Niklasa Luhmanna*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2010.

⁶⁰ Na temat memetyki szerzej S. Blackmore, *Maszyna memowa*, przekład N. Radomski, Rebis, Poznań 2002.

⁶¹ B. Latour, *Polityka natury...*, s. 80.

do sprawnego przeprowadzenia ludobójstwa częściowego (zginęło i zmarło około 65 tysięcy Hererów – ich liczba zmniejszyła się z 80 tysięcy w 1904 roku do 12 tysięcy w 1912 roku⁶²). Deportacje Ormian na pustynię rozwiązywały problem uśmiercenia takiej liczby ofiar, w tym kobiet i dzieci, a także nie stwarzały zagrożenia epidemiologicznego związanego z ogromną liczbą ciał (ten problem wystąpił na przykład w ludobójstwie Tutsi i Twa, czyli w czasie krwawych stu dni). Przyjęcie perspektywy ANT mogłoby rzucić nowe światło na przykład na rolę maczety w ludobójstwie w Rwandzie w 1994 roku lub motyki w eksterminacji w Demokratycznej Kampuczy (Kambodży) w latach 1975–1979.

ANT przymusza nas także do odrzucenia naszych przedsądów na temat aktorów. Choćby pustynie – nie są one „złe” same w sobie. W innych sieciach mogą się okazać aktorami wspomagającymi handel. Karawany sunące przez Saharę – te „karawele pustyni” – były niezwykle istotnym elementem handlu, nie tylko dla Afryki Północnej, ale również dla Bliskiego Wschodu i Europy⁶³. Przyzwyczajeni do roli danych nie-ludzkich aktorów w europejskiej ekspansji zapominamy o ich odmiennym znaczeniu w przypadku innych sieci, na przykład w średniowiecznym systemie-świecie⁶⁴. Wirus ospy prawdziwej w Europie był „złym aktorem”; w Ameryce okazał się sojusznikiem konkwistadorów.

Zakwestionowanie podziału na świat mikro- i makroskopowy wymusza także empiryczne osadzenie badań w lokalnych procesach, podążanie za aktorami w poszukiwaniu momentów powstania nowych translacji. W *genocide studies* przyjmuje to często charakter studiów przypadków, pozwalających odtworzyć „auten-

⁶² Ph.W. Blood, *Siepacze Hitlera. Oddziały specjalne SS do zwalczania partyzantki*, przekład S. Patlewicz, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2008, s. 41. Ponadto w kolonii doprowadzono do śmierci ponad 10 tys. Nama. Według oficjalnego spisu z 1911 roku pozostało ich 9781 z 20 tys. przed powstaniem. Zob. F. Chalk, K. Jonassohn, *The History and Sociology of Genocide. Analyses and Case Studies*, Yale University Press, New Haven – London 1990, s. 246.

⁶³ E.R. Wolf, *Europa i ludy bez historii*, przekład W. Usakiewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, s. 45.

⁶⁴ Por. J.L. Abu-Lughod, *Europa na peryferiach. Średniowieczny system-świat w latach 1250–1350*, przekład A. Bugaj, Wydawnictwo Antyk – Marek Derewiecki, Kęty 2012.

tyzm” procesu ludobójczego na najniższym poziomie. Budowanie ogólnej koncepcji ludobójstw oznacza w praktyce – choćby ze względu na nadmiar danych – ucieczkę w opis czynników społecznych na poziomie państwa czy „wspólnoty międzynarodowej”. Choć ANT nie jest w tym zakresie cudownym lekiem, to sposób wiązania aktorów wymusza uwzględnienie aktantów z bardzo różnych poziomów. W momencie konkretnych negocjacji są one bowiem sobie równe. ANT pozwala tym samym zdekonstruować różnorodne dychotomie, często występujące w naukach o stosunkach międzynarodowych i polemologii⁶⁵.

„Latourowska pokusa” jest zatem silna i może prowadzić ku dobru badaczy ludobójstw. Trudno uznać jednak, że ANT mógłby się stać dominującym paradygmatem w *genocide studies*. Oprócz wielu zastrzeżeń, których nie sposób tu szczegółowo omówić, warto wspomnieć o jednym – ludzie chcą nie tylko wyjaśnić, jak dochodzi do ludobójstw, ale także je zrozumieć oraz móc szacować ryzyko ich wystąpienia w przyszłości. W tym zakresie ANT obnaża swe słabości. Mimo to, moim zdaniem, może wnieść wiele do szeroko rozumianej socjologii zbiorowej przemocy.

⁶⁵ Por. B. Latour, *War of the Worlds. What about Peace?*, przekład Ch. Bigg, Prickly Paradigm Press, Chicago 2002.